

BERNADETTA KUCZERA-CHACHULSKA

MARIAN MACIEJEWSKI  
CZYLI W TROSCIE O KSZTAŁT POLSKICH BADAŃ  
NAD LITERATURĄ\*

Dwa lata temu odłączył od nas, żyjących, profesor Marian Maciejewski, wybitny – poza wszelką konwencją i umownością znaczeń tego słowa – człowiek nauki, jeden z największych badaczy romantyzmu, od dłuższego już czasu niepublikujący nowych, obszerniejszych prac.

Kim nie był, kim na pewno nie mógłby zostać w smutnych dla niektórych (dokąd prowadzących?) konfiguracjach współczesnej humanistyki?

Nie zasłużyłby, sądzę, na miano pierwszorzędnej postaci nauki z kilku powodów:

– nie otrzymałby grantu ani w NCN-ie, ani w NPRH; zapewne nie próbowałby nawet; obawiałby się zbyt dużej straty czasu na formalne, mało twórcze, w pewien sposób „wsteczne” działania, związane z koniecznością wcześniejszego przedstawienia tez, uprzedniego rozrysowywania pól badawczych już „dokonanych”. Marian Maciejewski był zaprzeczeniem scholastycznych metod wymuszanych przez gremia rozdzielające fundusze na naukę (najpierw teza, uzasadniająca obudowa, później dopiero właściwa praca nad tekstem);

– nie stworzyłby zespołu badawczego; umysł wybitny nie byłby w stanie dopasować się do konieczności normalizowania i uśredniania wyników;

– nie zdobyłby eksponowanych, prestiżowych miejsc w strukturach czuwających nad rozwojem nauki, ponieważ skupienie uwagi na problemach merytorycznie najważniejszych nie pozwoliłoby mu na ten rodzaj rozproszeń;

---

Prof. dr hab. BERNADETTA KUCZERA-CHACHULSKA – literaturoznawca, Wydział Nauk Humanistycznych Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie; e-mail: [bernchach@gmail.com](mailto:bernchach@gmail.com)

\* Szkic w zmienionej i znacznie okrojonej formie drukowany był w „Tekstach Drugich” 2015, nr 4.

– nie byłby w stanie ustawicznie rozliczać się z liczbą zapisanych stron, konferencji; jego prace ważyły jakościowo;

– nie interesowały go wreszcie autentyczne, czy sztucznie napędzane relacje międzynarodowe, zabieganie o publikacje i konferencje w językach obcych; ważne przecież w nauce w ogóle, ale często, zwłaszcza w literaturoznawstwie polskim przybierające formy dziwaczne (np. konieczność legitymizacji prac w języku angielskim itd.).

Kim zatem był? Autentycznym odkrywcą tzn. jego rozprawy nie były mnożeniem zdań o charakterze porządkującym czy komentującym problemy w jakiś sposób już rozpoznane, wydobyte; nie były ujęciami „konceptyjnymi”, tzn. rozwijającymi teorie względnie tylko przystające do rzeczywistości tekstu artystycznego. Marian Maciejewski nie tworzył nigdy refleksyjnych fantazmatów na bazie czytanych utworów literackich, on o d k r y w a ł i p r z e d s t a w i a ł przestrzenie dotąd nieobecne w nauce o literaturze, o romantyzmie, a realnie istniejące.

Jeżeli [Marian Maciejewski] zajął się jakimś problemem – to najczęściej od momentu publikacji każdego większego studium, problematyka, której to studium dotyczyło, zaczynała wyglądać zupełnie inaczej niż wyglądała przedtem, a do dawnego stanu rzeczy nie było już powrotu...<sup>1</sup>

Dariusz Seweryn w swoim komentarzu jest zresztą dość powściągliwy, problem naukowej umysłowości Maciejewskiego należałoby ująć jeszcze ostrzej, jeszcze wyraźniej. Uczony ten, sumiennie przestrzegając reguł metody (znajomość literatury przedmiotu, różnorodności uwarunkowań i kontekstów, w obrębie których zaistniało dzieło literackie), nastawiony był na twórcze poszukiwanie i odsłanianie zasad, prawideł wewnątrztekstowych, najgłębszej specyficzności istnienia dzieła literackiego. Źródłem tych zachowań był zupełnie fenomenalny jego talent interpretacyjny. Po raz pierwszy zetknęłam się z demonstracją tych możliwości (a byłam już po kilkuletnich studiach na Uniwersytecie Jagiellońskim) w ramach zajęć konwersatoryjnych, na których Uczony, skupiając się na jednym wierszu, np. Miłosa, albo wybranym opowiadaniu Andrzejewskiego, wydobywał najgłębsze powiązania wewnętrznej struktury tekstu, komplikację sensów w pełni zależnych od tego właśnie ustrukturyowania. Z tych spotkań wyniosłam pogłębiające się do dnia dzisiejszego przekonanie, że próby pisania o wątkach, tematach utworu, postawach

---

<sup>1</sup> D. SEWERYN, *Uroczystość wręczenia Księgi Jubileuszowej 11 grudnia 2008, Instytut Filologii Polskiej KUL, [w:] Czerdzieści i cztery studia ofiarowane Profesorowi Marianowi Maciejewskiemu, Lublin 2008.*

bohaterów, w oderwaniu od głębokiej formalnej złożoności dzieła są (powinny być) marginesem nauki o literaturze. Wynika ta prawda jednoznacznie z prac Maciejewskiego o lirykach lozańskich. Po jego rozprawach każda wypowiedź naukowa na temat tej grupy wierszy Mickiewicza, abstrahująca od ich artystycznego powikłania (czytanie „idei lozańskich”) jest (powinna być) właściwie skandalem badawczym.

Charakterystyczne, że sam Maciejewski, pisząc o Zgorzelskim, zwracał uwagę na kwestię sztuki interpretacji w ten sposób:

Poważnym wkładem, jaki prof. Czesław Zgorzelski wniósł do nauki o literaturze, jest danie praktycznych podwalin pod sztukę interpretacji. Niech nas nie mylą liczne antologie analiz wydanych także na użytek szkolny czy uniwersytecki. Zostały one zrealizowane już po Zgorzelskiego analizie *Mędrców* Mickiewicza, *Rozłączenia* i *Na sprowadzenie prochów Napoleona* Juliusza Słowackiego, choć analiza ody napoleońskiej była właśnie przygotowana do najpoważniejszego zbioru interpretacji, jakim jest *Liryka polska* (Kraków 1966). Zgorzelski był rzeczywiście mistrzem analizy pojedynczego utworu. Czasem odnosiło się wrażenie, że ten gatunek polonistycznej pracy naukowej ceni sobie najbardziej, gdyż wyjaśnia tajemnicę dzieła sztuki literackiej<sup>2</sup>.

Mówiąc o Zgorzelskim, Maciejewski wyraża się właściwie o sobie samym, tzn. o swoim stosunku do interpretacji dzieła, której przecież nie unieważniły, i faktycznie nie podważyły jej pierwszorzędnej sensowności, dyskursy ostatnich dziesięcioleci, łącznie z książką Janusza Sławińskiego<sup>3</sup>.

Maciejewski jako interpretator znakomicie łączył tradycje strukturalistyczne, fenomenologiczne i hermeneutyczne. Nowo powstały stop, w którym decydującą rolę poznawczą pełniła oryginalna (źródłowa) intuicja tekstu (metoda interpretacji była rezultatem odczytania specyficzności utworu literackiego), był i bywa nadal pionierskim wyczynem sztuki interpretacji, co najlepiej staje się widoczne w intelektualnej bezradności młodego pokolenia (studentów filologii) wobec np. komentarzy tego Uczzonego do liryki lozańskiej, ale przecież nie tylko. Warto zwrócić uwagę na ścisły związek, jaki zachodzi w jego pracach między wymiarem interpretacyjnym, a przełomową syntezą, będącą zwieńczeniem szczegółowych, intensywnie twórczych oglądów. Maciejewski prezentuje jakby modelowy (w dalszym ciągu!) styl postępowania literaturoznawczego; od tekstu (interpretacja) po syntezę wzbogacaną szerokimi hermeneutycznymi kontekstami, albo – patrząc od innej strony – te konteksty stają

---

<sup>2</sup> M. MACIEJEWSKI, *Czesław Zgorzelski – Uczony i Wychowawca (17 marca 1908–26 sierpnia 1996)*, [w:] *Czesław Zgorzelski – Uczony i Wychowawca*, red. D. Paluchowska, M. Maciejewski, Lublin 2002, s. 28.

<sup>3</sup> J. SŁAWIŃSKI, *Miejsce interpretacji*, Gdańsk 2006.

się narzędziem interpretacji. Hermeneutyka Uczonego w zasadzie nie podlega krytycznym oglądom<sup>4</sup>. Nie jest naznaczona subiektywną czy zideologizowaną postawą. Krytyka kerygmaticzna, zainicjowana przez Maciejewskiego, o której często w ten sposób się myśli, jest najpoważniejszą próbą rewizji w dziele sztuki słowa tego co rzeczywiście i obiektywnie chrześcijańskie przy jednoczesnym, całkowitym respektowaniu złożoności artystycznej utworu. Zresztą krytykę kerygmaticzną, dyskusyjną dla wielu kręgów literaturoznawczych, można zobaczyć jako rezultat końcowego etapu działalności tego Uczonego, etapu, przed którym wydarzyło się bardzo wiele.

Cały szereg „zwrotów i przełomów” (w ten sposób również można powiedzieć o wadze kolejnych prac Mariana Maciejewskiego), jakie wprowadził (wniósł) do wiedzy nad romantyzmem, rozpoczął się od gruntownych studiów nad powieścią poetycką, jej polską odmianą. Nie erudycyjna, czy sumująca odsłona jest tu najważniejsza; te pojawiają się w rozprawie Maciejewskiego jakby ubocznie. Wydobyta została przez Uczonego głęboka specyfika immanencji gatunku; np. kluczowa rola mowy pozornie zależnej i jej związek z psychologią postaci, strukturalne wyznaczniki przemiany przedstawień o charakterze esencjalnym w egzystencjalne, powiązana z tym zjawiskiem ewolucja (rewolucyjna zmiana) personifikacji od oświecenia po romantyczny próg i za nim, i bardzo wiele innych.

Bardzo ważną częścią książki są fragmenty poświęcone *Marii* Malczewskiego. Tutaj Maciejewski jest szczególnie rozpoznawalnym odkrywcą. Istnieje przekonanie, a przede wszystkim może wynika ono z praktyki literaturoznawczej, że praca naukowa jest ustawicznym sytuowaniem się w siatce literatury przedmiotu, często – tworzeniem nowych porządków, konfiguracji, syntez wreszcie, na bazie tego, co do tej pory napisano. Otóż Marian Maciejewski był zaprzeczeniem takiej postawy. Nie znaczy to, że literaturę przedmiotu bagatelizował, znał ją doskonale, szacował; wiedział co najbardziej, a co najmniej ważne, respektował w pełni prawo ciągłości badań, ale po szybkim, niezauważalnym niemal przekroczeniu granic badań cudzych stawał się absolutnie oryginalnie widzącym najmniejsze niuanse i zakamarki artystycznego tekstu, rozpoznawał najbardziej ukryte tajniki jego funkcjonowania. Droga do opisanie *Marii* Malczewskiego wyglądała w ten sposób: najpierw język, pejzaż, zaskakujące obserwacje z poziomu struktury głębokiej, odkry-

---

<sup>4</sup> Grzegorz Grochowski pisze, że postępowanie hermeneutyczne (chodzi o zjawiska w polskiej metodologii ostatnich dziesięcioleci) jest wkraczaniem „w sferę osobistych wyznań i wta jemniczeń” (TENŻE, *Blaski i cienie badań kulturowych*, „Teksty Drugie” 2005, nr 1/2, s. 4).

wanie praw rządzących ekspresją dzieła – w późniejszym okresie twórczości naukowej, konkretne, zracjonalizowane wejście w metafizykę przesłania dzieła („*Śmierci czarne w piersiach blizny*”<sup>5</sup>). Książka Maciejewskiego, dotycząca powieści poetyckiej, zredukowała wielką białą plamę na mapie badań nad romantyzmem i pokazała – paradoksalnie – rozmiary tego niezbadanego dotąd obszaru.

Podobnie rzecz miała się z gawędą, chociaż objętościowo liczba stron, jakie poświęcił jej Uczony, była zdecydowanie mniejsza. Wychodząc od konkluzji, dotyczącej tego gatunku, jako jedynej formy w pełni rodzimej (polskiej) i jedynej na obszarze romantyzmu europejskiego, formułuje szereg nowatorskich wniosków.

W przeciwieństwie do wcześniejszych ujęć kwestii gawędy (Kazimierza Bartoszyńskiego, czy jeszcze wcześniejszych – Szweykowskiego i Szmydowej) Maciejewski w swoim opisie kładzie nacisk niekoniecznie na strukturę fabularną gawędy, raczej na jej warstwę językową<sup>6</sup>. Na tej drodze dokonuje przełomowych ustaleń, ponieważ „to właśnie ona [warstwa językowa] jest przede wszystkim aktywizowana artystycznie w strukturze” gatunku. Amorfizm jako jej konstytutywny czynnik (w ujęciu Bartoszyńskiego) w świetle prac Mariana Maciejewskiego ujawnia swoje powiązanie z głębokim porządkiem wartości właściwym gawędzie. To znów – jedna z wielu odsłon, pionierskich i podstawowych, na obszarze gawędy.

Studia Maciejewskiego dotyczące genologii romantyzmu mają niepodważalny charakter, bez względu na to, w jakim kierunku, dyktowane modą czy chwilową potrzebą intelektualną, posuwają się badania nad epoką. Tu Badacz tworzy podwaliny, mimo że nad genologią romantyzmu zainicjował właściwie Czesław Zgorzelski (autor *Dumy poprzedniczki ballady*). Typ działań tego drugiego miał charakter w pewnym stopniu erudycyjno-porządkujący, Maciejewski z mocno poszerzonym instrumentarium w opisie genologicznym wykorzystywał zdecydowanie szersze *spectrum* metodologiczne, co dawało wyniki nieco odmienne.

Żadne z wcześniejszych ustaleń genologicznych nie pojawiły się w rezultacie tak głębokiego i finezyjnego rozpoznania wewnętrznej natury tekstu artystycznego; w żadnym ze znanych mi wypadków nie łączyło się ono z tak wy-

<sup>5</sup> M. MACIEJEWSKI, *Śmierci „czarne w piersiach blizny”*. O „*Marii*” Malczewskiego, „Pamiętnik Literacki” 1980, nr 3, s. 85-107.

<sup>6</sup> TENŻE, *Gawęda jako słowo przedstawione*, [w:] TENŻE, *Poetyka. Gatunek-obraz. W kręgu poezji romantycznej*, Wrocław 1977, s. 35.

jątkowym „słyszeniem” utworu literackiego i jednoczesną sprawnością teoretyczną.

Osobną kwestię stanowią obserwacje Maciejewskiego dotyczące liryki; jej sposobu obecności i romantycznego przełomu, który niekoniecznie można zobaczyć na poziomie myśli, postaw, proponowanych idei, a przede wszystkim w naturze rewelacji artystycznej, którą Uczony potrafił dostrzec i po zegarmistrzowsku wyeksplorować.

Najbardziej znaczący, kluczowy dla refleksji nad rozwojem poezji polskiej w ogóle, jest szkic *Od erudycji do poznania*<sup>7</sup>, w którym precyzyjnie rozpoznane zostają rewolucyjne, romantyczne zmiany w zakresie sposobu obrazowania w poezji. Punkt krytyczny stanowią tu sonety Mickiewicza i zasady działania wyobraźni zainicjowane przez poetę, a trwające po naszą współczesność (metoda realizmu, układy paralelne, zasada „wizji fantastycznych”). Podobnie waży na całościowym oglądzie polskiej poezji szkic *Natury poznanie w lirykach Słowackiego*<sup>8</sup>.

Osobnym blokiem zagadnień, związanych ze spuścizną naukową tego Uczonego, są jego artykuły i rozprawy poświęcone arcydziełu liryki nie tylko polskiej, wierszom lozańskim Mickiewicza. Udało się te prace zebrać w książkę<sup>9</sup> w ostatnich latach życia Maciejewskiego, za jego wyraźną zgodą i dużą aprobatą, jakby prace „lozańskie” należały do tych, które ze swojego dorobku cenił najbardziej, pomijając oczywiście krytykę kerygmaticzną, o której za chwilę. Książka *Wrzucony do bytu otchłani. O lirykach lozańskich Mickiewicza* jest jedyną monografią tej niezwyklej twórczości poety romantycznego. Maciejewski w poszczególnych szkicach dokonuje rzetelnego pogłębienia opisu lozańskiego cyklu, odkrycia i przedstawienia zasad artystycznych, jakie w nich obowiązują. Jest to jednocześnie demonstracja hermeneutycznych umiejętności Uczonego; pozbawiona dowolności; nieprowadząca do poznawczej iluzji. Trudno przecenić wartość tej książki, zbierającej obserwacje, przemyślenia i zdyscyplinowane pogłębienia pierwszorzędnej grupy tekstów polskiego romantyzmu, które stoją u źródeł polskiej poezji dwudziestowiecznej.

---

<sup>7</sup> TENŻE, *Od erudycji do poznania. Z dziejów polskiej liryki opisowej*, „Roczniki Humanistyczne” 14(1966), z. 1, s. 5-78.

<sup>8</sup> TENŻE, *Natury poznanie w lirykach Słowackiego. Dzieje napięć między podmiotem a przedmiotem*, „Pamiętnik Literacki” 1966, z. 1.

<sup>9</sup> TENŻE, *Wrzucony do bytu otchłani. Liryka lońska i jej konteksty*, postłowie B. Kuczera-Chachulska, Lublin 2012.

Marian Maciejewski był bez wątpienia filologiem świadomym swoich literaturoznawczych powinności, ale sposób i horyzonty jego myślenia kształtowały w dużym stopniu tradycja filozoficzna i „problemy pierwsze”. Literatura była dla tego Uczzonego miejscem ich wydarzania się, z tym że Maciejewski problemy te wydobywał z pełną znajomością reguł „filologicznej gry”, ponieważ rozumiał, że zajmowanie się tematem dzieła, tak jak to czynili np. badacze zorientowani marksistowsko, a również polonistyka na przełomie XIX i XX wieku, czy niektóre nurty nam współczesne, jest pewnym nieporozumieniem; **dzieło mówi wówczas, kiedy istnieje w swojej konstytutywnej językowo-artystycznej całości**. To niemal truizm, który przestaje nim być, jeśli przyjrzeć się współczesnej praktyce literaturoznawczej. **Był Maciejewski jednym z niewielu, a może w dogłębnym sensie jedynym znanym mi badaczem literatury, który w każdej pracy demonstrował taką właśnie postawę; ogarniał całość – od linii brzmieniowej dzieła po ostateczne przesła sensów, uwikłane w najważniejsze wątki europejskiej refleksji filozoficznej**.

I krytyka kerygmaticzna wreszcie, której Maciejewski był inicjatorem, i która, jako bodajże jedyne dzieło myśli Uczzonego, spotkała się w dużym stopniu z dezaprobatą środowiska literaturoznawczego. Przyczyny tej odmowy miały swoje źródło w większości pozamerytoryczne, chociaż najczęściej taką właśnie argumentację przenoszono na obszar zasadniczy. Jednym ze znakomitych wyjątków była recenzja Doroty Siwickiej w „Tekstach Drugich”. Autorka, pozostając raczej na odmiennej pozycji światopoglądowej, potrafiła trafnie rozpoznać i ocenić zjawisko krytyki kerygmaticznej. Pisała o propozycji Maciejewskiego w ten sposób:

Jest to książka mocna i wyrazista. Mocna jest osobowość piszącego. Wyraziste są zasady, którymi się posługuje, i wykształcony język oddzielający precyzyjnie nie tylko interpretacyjne niuanse, ale i wartości prawdziwe od, zdaniem autora, pozornych<sup>10</sup>.

I dalej:

Maciejewski stawia przed sobą zadania niezwykle: połączenie katechezy i historii literatury. W różnych momentach lektury jego książki odnieść można wrażenie, że zwycięża to katecheza, to historia literatury. Lecz autor jest bardzo czujny i ostatecznie nie sprzeniewierza się żadnej ze swych profesji. Dzieje się tak, jak sądzę, dlatego, że obie pojmuje na swój sposób, w obu interesuje go to samo: doświadczenie egzystencjalne [...].

---

<sup>10</sup> D. SIWICKA, *Surowe oko kerygmatu*, „Teksty Drugie” 1992, nr 3, s. 135-140; tu s. 135.

W samym tekście literackim interesuje autora nie doktrynalne wyposażenie, nie religijne motywy, lecz właśnie egzystencjalne doświadczenie zobrazowane jako świadomość podmiotowa „ja” lirycznego. Śledzi więc perypetie tej świadomości zarówno u Mickiewicza, jak i u pozostałych bohaterów tomu. Do tego służy mu kerygmaticzna interpretacja literatury”.

Maciejewski analizuje świadomość romantyków starając się oddzielić to, co było w niej jedynie religijne, od błysków chrześcijańskiego doświadczenia. I jest, o ile mi wiadomo, pierwszym, który podjął się takiego zadania<sup>11</sup>.

Przywołania z Siwickiej właściwie nie wymagają komentarza. Nawet jeśli krytyka kerygmaticzna pozostawałaby dla niektórych z nas w jakiś sposób obca, jej naukowa wartość jest niepodważalna, zwłaszcza w odniesieniu do literatury polskiego romantyzmu, tak nadzwyczajnie religijnej. Podsumowując: Marian Maciejewski w istotny sposób poszerzył i pogłębił badania nad romantyzmem; dokonał również ważnego przesunięcia w naturze tych badań; już nie swoista opisowość, zmysł porządkowania czy idee „ramowe”, naddane (na przykład zapożyczone z zachodnioeuropejskiej nauki o romantyzmie) były w nich najważniejsze, ale o całokształcie rezultatu zdecydowały odkrywcze penetracje w strukturalno-artystycznej głębi suwerennego utworu i myśli z takich sond wyprowadzone. Umysłowość Badacza, ukształtowana przez wcześniejsze literaturoznawstwo i najwybitniejsze jego osiągnięcia, skupiła się na nowej poznawczej jakości, związanej ze specyfiką samego dzieła sztuki słowa. W ten sposób zagarnął Maciejewski na obszar własnych badań najdonioślejsze dla polskiego romantyzmu kwestie genologiczne, problemy liryki tego czasu i utworów, którym bezdyskusyjnie przysługuje status arcydzieł.

\*

Istnieją prace Maciejewskiego dokumentujące jego sposoby badania liryki jakby w większym zbliżeniu. Myślę tu przede wszystkim (choć nie tylko) o hasłach słownikowych, przygotowanych przez Uczonego. Zarówno Czesław Zgorzelski, jak i jego uczeń Marian Maciejewski byli autorami haseł słownikowo-encyklopedycznych dotyczących liryki. Jeśli przypominam ten fakt, to nie po to, by porównywać wartość merytoryczną ich dokonań na tym polu, ale raczej zobaczyć, w jaki sposób ścieżki myślenia Maciejewskiego pozostawały odmienne. Mała, encyklopedyczna forma, odsłaniała charakterystyczne, indywidualne rysy naukowej indywidualności. Pełne, przejrzyste, wyczerpujące niemal hasło Zgorzelskiego w *Słowniku literatury polskiej XIX wieku* (Bachórze i Kowalczykowej) jest doskonałą, wzorcową syntezą problemu, wyros-

---

<sup>11</sup> Tamże, s. 137.



łą na bazie wieloletnich, szczegółowych studiów nad tekstami romantycznymi. Dla Maciejewskiego taka forma, jak podejrzewam, nie była wymarzoną sposobem naukowej wypowiedzi. Biorę również pod uwagę odmienną wymogów słownika i *Literatury Polskiej. Zarysu Encyklopedycznego*, w którym „Liryka polska” opracowana została właśnie przez młodszego lubelskiego uczonego.

Jeśli Zgorzelskiemu podczas pracy nad hasłem patronowało poczucie odpowiedzialności za ujęcie wszechstronne i pełne, to nie można tego odmówić również Maciejewskiemu. W wypadku Zgorzelskiego była to synteza rozbudowana, zmierzająca ku pełnemu obrazowi. Posługując się kryteriami zewnętrznymi, możemy powiedzieć, że realizowała model klasycznej nauki, zaś stosując Bergsonowskie kategorie, że ustytuczyła zjawiska. W ujęciach Maciejewskiego dostrzegalna jest wyraźna tendencja do:

1. wyprowadzenia liryki z obszarów wyłącznie literaturoznawczych i estetycznych w stronę generalistów o charakterze filozoficznym;
2. uwzględnienia – jeszcze intensywniejszego, wyraźniejszego – procesów zmiennych, ruchu w obrębie i tekstów, i między tekstami.

Przywołuję fragmenty z hasła *Liryka* w *Zarysie Encyklopedycznym*:

Romantycy natomiast – nieufni wobec stałej esencji rzeczy – widzieli objawienie się człowieka w świecie w zmiennych sytuacjach egzystencjalnych.

Jeśli znamy prace Uczzonego np. dotyczące *Marii*, wiemy jak nieprzypadkowy był to sąd. Kiedyś długo wpatrywałam się w zdanie odnoszące się do twórczości Norwida:

Zasadę kompozycyjną wyznacza tej [Norwidowej] liryce proces dochodzenia do prawdy, w y d z i e r a n i e j e j spod władzy ciemności, której ślady zostają w chropawej, eliptycznej składni, w zachwianym rytmie, w scjentyficznej metaforze, gdyż liryka Norwida rehabilituje na nowo dydaktyzm.

Wpatrywałam się, ponieważ w zadziwiająco krótkiej formie, używając możliwie najodpowiedniejszego czasownika (w y d z i e r a n i e spod władzy ciemności) Maciejewski określił to co w naturze tej liryki najistotniejsze. Zgorzelski w analogicznej słownikowej sytuacji mówił o dramatyczności ścierania się polemicznego, dyskursywności zdań, inwersyjności, chropawym układzie zdań, spięciach toku wiersza itd.; obiektywne, trafne, zobiektywizowane podejście do kwestii poetyki tekstu. Maciejewski szukał nieco gdzie indziej, wprowadzając instancję podmiotową (chodzi o autora) do rekonstrukcji strefy wydarzania się tekstu. Przywołane zdanie z hasła encyklopedyczne-

go mówi więcej i precyzyjniej o autorze *Stygmatu*, aniżeli – nie chcę, żeby to zostało potraktowane jako hiperbola – dziesiątki tomów prac norwidologicznych.

Zatem precyzja, odpowiedniość słowa, niebywała intuicja w odnajdywaniu określeń, również metaforycznych – co zwłaszcza w opisie liryki wydaje się niezwykle ważne, a w praktyce literaturoznawczej chyba coraz mniej cenione.

Maciejewski wytyczył i ugruntował ścieżki badawcze dotyczące polskiej poezji, które odsłaniają jej głęboką specyficzność, jedyność (również na tle innych literatur europejskich), jak wspominałam. Dokonał również pośrednio indywidualizacji liryki Mickiewicza i Słowackiego, intensywnie pogłębiając zakres oglądu. Uwzględnił rozwojowy charakter ich twórczości, przesunął dalej, umocnił i skomplikował (odpowiednio do stanu tej poezji) opis podmiotu w strukturze całości, oglądając ów podmiot nie ze „strukturalistycznego” dystansu, tzn. uprzedmiotowiającego osobę wpisaną w tekst, ale na sposób fenomenologiczny, z pełnym respektem dla jej podmiotowego właśnie statusu. Tu tkwią korzenie kerygmaticznej metody Maciejewskiego, w tym miejscu również ta metoda znajduje swoje naukowe uzasadnienie, o które często dopominają się oponenty metody.

Prace Uczonego, dotyczące liryki romantycznej (poetyka, typizacja wyobrażeń, konteksty genologiczne, realizm, fazy rozwojowe i wiele innych zróżnicowanych ujęć, nie dających się odnotować w sposób uporządkowany; między wieloma innymi – pomijając wspomniane już ustalenia odnoszące się do sonetów Mickiewicza – np. wątek badawczy dotyczący „antropomorfizacji pełniącej funkcję nieantropomorfizującą” w poezji Słowackiego), nie są rozwodnioną papką literaturoznawczą; są ścisłe, zasadnicze, kardynalne; nie da się powiedzieć wiele o liryce XIX wieku, bez „oswojenia” i zapamiętania rozpraw Maciejewskiego.

Takie są szkice Uczonego z okolic 1966 r., później stopniowo stają się widoczne zmiany w jego nastawieniu do badań nad sztuką słowa, celu poszukiwań, aż po krytykę kerygmaticzną, która była ostatnią fazą stawiania pytań poezji; rezultatem bardzo poważnego traktowania jej możliwości wejścia w naturę życia i naturę osoby w nim zanurzonej.

Bardzo charakterystyczną linię uwyrażniają trzy norwidowskie szkice Maciejewskiego (*Spojrzenie „w górę” i „wokoło”* (Norwid-Malczewski)<sup>12</sup>, *Fatum ukrzyżowane*<sup>13</sup> i *Norwidowskie „łagodne oko błękitu”*<sup>14</sup>). Pierwszy z nich

---

<sup>12</sup> „Roczniki Humanistyczne” 24(1976), z. 1, s. 234-247 (przedruk w książce: TENŻE, *Poetyka. Gatunek-obraz. W kręgu poezji romantycznej*, Wrocław 1977).

<sup>13</sup> „Studia Norwidiana” 1983, z. 1, s. 31-47 (przedruk tamże).

jest większą, erudycyjną również rozprawą, rozbudowywaną na zasadzie nie – ciułacza dotychczasowej literatury przedmiotu, który w wyrazistych odzewnawętrz przedziałach uporządkuje dotychczasowy stan myśli nad wybraną problematyką z niewielką nadwyżką swoich odsłon, a zdyscyplinowaną od wewnątrz, pozornie meandryczną refleksją, która siłą swojej logiki i w konieczny sposób uwzględnianych kontekstów, doprowadzi do znakomitych poznawczo rezultatów. Późniejsze szkice, w pewien sposób współgrające z kerygmaticznym nastawieniem uczonego, ujawnią uzasadnione, możliwe tło lektury wierszy Norwida, w istotny sposób pogłębią ich rozumienie; niesłusznie mówi się o tych komentarzach jako nadinterpretacjach. Argumentacja interpretatora niezwykle precyzyjnie oparta jest na całościowej wiedzy o poecie i doskonałym warsztacie Badacza, który przekroczył pole „poprawnych”, ale ocierających się o banał analiz.

Rozprawy Maciejewskiego poświęcone liryce podzielić można najogólniej na takie, których rozpoznanie pozostaje zamknięte (powiedziano już chyba wszystko i niemożliwe jest dalsze pójście tą drogą) i takie, które mogą indukować przyszłe badania nad poezją, czasami pośrednie, ale rzeczywiste. Do tych ostatnich na pewno należą: *Od erudycji do poznania i Natury poznanie w lirykach Słowackiego*. Dokonuje się w nich ustalenie takiej głębokości refleksji nad sposobem istnienia sztuki lirycznej (poziomu, natury komplikacji), że poważne podjęcie opisu romantycznej poezji (czy tylko romantycznej?) nie może, nie powinno wracać do metod sprzed zaistnienia tych rozpraw. Na ile jest to możliwe, czy jest to kwestia jedynie utopijnego życzenia, pozostaje problemem czekającym na następny szkic.

#### BIBLIOGRAFIA

- GROCHOWSKI G., *Blaski i cienie badań kulturowych*, „Teksty Drugie” 2005, nr 1/2, s. 4.
- Liryka Norwida*, red. P. Chlebowski, W. Toruń, Lublin 2003.
- MACIEJEWSKI M., „*ażeby ciało powróciło w słowo*”. *Próba kerygmaticznej interpretacji literatury*, Lublin 1991.
- MACIEJEWSKI M., *Czesław Zgorzelski – Uczony i Wychowawca (17 marca 1908–26 sierpnia 1996)*, [w:] *Czesław Zgorzelski – Uczony i Wychowawca*, red. D. Paluchowska, M. Maciejewski, Lublin 2002,

<sup>14</sup> *Liryka Norwida*, red. P. Chlebowski, W. Toruń, Lublin 2003.

- MACIEJEWSKI M., *Od erudycji do poznania*, „Roczniki Humanistyczne” 14(1966), z. 1.
- MACIEJEWSKI M., *Natury poznanie w lirykach Słowackiego. Dzieje napięć między podmiotem a przedmiotem*, „Pamiętnik Literacki” 1966, z. 1.
- MACIEJEWSKI M., *Poetyka. Gatunek – obraz. W kręgu poezji romantycznej*, Wrocław 1977.
- MACIEJEWSKI M., *Wrzucony do bytu otchłani”. Liryka lozańska i jej konteksty*, pod redakcją B. Kuczera-Chachulska, Lublin 2012.
- SEWERYN D., *Uroczystość wręczenia Księgi Jubileuszowej 11 grudnia 2008, Instytut Filologii Polskiej KUL*, [w:] *Czterdzieści i cztery studia ofiarowane Profesorowi Marianowi Maciejewskiemu*, Lublin 2008.
- SIWICKA D., *Surowe oko kerygmatu*, „Teksty Drugie” 1992, nr 3, s. 135-140.
- SŁAWIŃSKI J., *Miejsce interpretacji*, Gdańsk 2006.

MARIAN MACIEJEWSKI  
 CZYLI W TROSCE O KSZTAŁT POLSKICH BADAŃ  
 NAD LITERATURĄ

S t r e s z c z e n i e

Szkic jest prezentacją charakteru dorobku naukowego Mariana Maciejewskiego z uwzględnieniem współczesnego tła historycznoliterackiego, wskazaniem na dorobek dotyczący badań nad autorami romantycznymi, ewolucją ich twórczości i genologią. Osobne miejsce zajmuje w nim opis warsztatu interpretatora poezji. Najwięcej miejsca poświęcono Uczonemu jako badaczowi liryki.

**Słowa kluczowe:** romantyzm, liryka, gawęda, interpretacja, krytyka kerygmaticzna.

MARIAN MACIEJEWSKI OR OUT OF CONCERN FOR THE FORM  
 OF POLISH STUDY OF LITERATURE

S u m m a r y

The sketch presents the character of Marian Maciejewski's academic achievement, including the modern historico-literary background; it also points to his work connected with research on Romantic authors, on the evolution of their literary output and genology. Separate space in the article is taken up by a description of the workshop of the poetry commentator. The most space is devoted to the Scholar as a researcher into lyric poetry.

**Key words:** Romanticism, lyric poetry, tale, interpretation, kerygmatic criticism.

*Translated by Tadeusz Karłowicz*